

„Pamiętnik szubrawca“

Pod takim właśnie tytułem wystawił Teatr im. St. Jarczaka komedię „I koń się potłuknie“ Aleksandra Ostrowskiego.

Z twórczością tego znakomitego dramaturga zetknęła się polska publiczność dopiero w Polsce Ludowej. Od dwudziestu lat z nie gasnącym powodzeniem przesuwały się po naszych scenach takie jego sztuki jak „Las“, „Burza“, „Wilki i owce“, „Szalone pieniądze“, „Intratna posada“, „Panna bez posagu“ i inne. O ich ogromnej popularności stanowi niezmienne soczysty, żywy humor, celność i drapieżność sa-

tyry społecznej, wywodząca się z najlepszych tradycji Oświecenia, wreszcie zgrabnie zawiązana intryga oraz wyrazistość rysunku postaci. Komedia Ostrowskiego nie są przy tym trudne aktorsko i do starczą wykonawcom sporo możliwości „wygrania się“, roztoczenia szerokiej gamy możliwości twórczych. To także istotny powód, dlaczego bywały chętnie inscenizowane.

Przedstawienie reżyserowała Stefania Domańska. Jej zasługą jest to, że sztuka zachowuje klarowność i ostrość krytycznej wymowy społecznej. Obywa się bez udużnienia

inscenizacyjnych i narzucających się uwadze widza innowacji. Reżyser Domańska zaufała w pełni — i słusznie — tekstowi. Mając zapewne na względzie ową nie zawsze przez inscenizatorów dostrzeżoną drapieżność stylu Ostrowskiego pozwoliła aktorom rzecz rozegrać ostro.

O sukcesie przedstawienia zdecydowały aktorki. W roli Głumowa, parweniusza, któremu pech nie pozwolił wwindować się między mochnych tego świata, wystąpił Andrzej Burzyński. Zrezygnując z swobody znakomitych grę tego aktora pozwoliły mu zbudować postać żywą i sugestywną. Głumow to figura skomplikowana i wielowarstwowa. Jako cynik, podlec, intrygant, lizus i karierowicz należy do tego samego świata, co Kruticki, Gołutwin, Gorodulin, Mamaczka i inni naznaczeni palcem satyry. Jemu jednak Ostrowski wyznaczył również rolę demaskatora sfery salonów. W tej sytuacji aktorowi przedstawiającemu Głumowa nie trudno o przeholowanie w jedną lub drugą stronę. Burzyński znalazł ów właściwy ton i gest, który podkreśla całe spodlenie moralne jego Szubrawca, a równocześnie nie odbiera sily jego tyradom oskarżycielskim i pozwala mu nawet rozświecać pewien czar i wdzięk. Zagrał więc swego bohatera z wyraźnym przymrużeniem oka, z groteskowym dystansem, który sprzyja harmonizowaniu tych przeciwnych wartości — i nie sprawił zawodu.

Spektakl jest w ogóle rezultatem dobrze sprzężonej roboty całego zespołu. Najznakomitszą jednak rolę jest Kruticki Józefa Czerniawskiego.

Ogromna precyzja przygotowania stowarzyszyła się tu z temperamentem. Czerniawski stworzył kreację. Jego staruch jest figurą zarysowaną mocno, zdecydowanie, po rosyjsku bez niepotrzebnych niuansów i półcieni. Kruticki Czerniawskiego to monstrualnych rozmiarów piec, w którym diabeł pali, ledwie powłóczyący nogami ichtiosaur o umyśle dziego, bezżebny, ale lubieżny rył. Werwa i dynamika znamionuje zresztą styl gry wszych aktorów biorących udział w przedstawieniu. Oto Turusina w wykonaniu Eugenii Śnieżko-Szafnaglowej — świetne, starannie w szczegółach dopracowane studium ciemnej, zabobonnej, ale nie pozabawionej godności i serca matrony. Bożena Borzymaska zgrabnie i lekko, nie uciekając się do szarży, podniosła rolę sie Mamaczki.

Galerię ról charakterystycznych świetnie dopełniają — nadety i bezustannie tokujący Mamaczka (Aleksander Sewruk), pseudoliberał i pozer Gorodulin (Antoni Chetko), Kurczak (Edward Sosna) i Gołutwin (Zygmunt Nawrocki). W roli Maszeńki wystąpiła Urszula Lorenz, studentka PWSTF w Łodzi. Poza tym w przedstawieniu udział wzięli: Witolda Czerniawska, Wanda Chłoupek, Janina Zakrzewska, Helena Poleska, Leonold Borkowski, Karol Fruby i Władysław Bądowski. Dekoracje, dowcipnie podkreślającą klimat carsko-prawosławnej Rosji, opracował Józef Zboromirski.

Widzowie szukający w teatrze pożytecznej zabawy i wesołej rozrywki tym razem nie mieli powodu do narzekania.

B. TOMCZYK

Na zdjęciu: Witolda Czerniawska i Andrzej Burzyński w jednej ze scen przedstawienia.

